

13 września 2022 r. uczniowie naszej szkoły z rodzicami i nauczycielami udali się do miejsca w lasach mokrzańskich, gdzie znajduje się kapliczka upamiętniająca żołnierzy Armii Krajowej poległych w czasie II Wojny Światowej.



W miejscowości Mokre w gajówce Józefa Jedynaka "Jelenia", w latach 1940-44 mieściła się komenda podobwodu Szydłów, której szefem był kapitan Piotr Kabata "Wujek". Stąd też wyruszył na akcję "Burza" oddział pod dowództwem porucznika Leona Stoli pseudonim „Dąb”. Walczył m.in. w bitwie pod Radkowem. Kabata we wrześniu 1944 roku został aresztowany i wywieziony w głąb Rosji, po powrocie skazany na karę śmierci, potem ułaskawiony, z więzienia wyszedł w 1956 roku.

Z rąk żołnierzy polskiego podziemia zginęło kilku wyższych oficerów niemieckich, którzy swoją działalnością szczególnie krwawo zapisali się w okupacyjnych dziejach naszej Ziemi.

Andrzej Resler przed wojną prowadził gospodarstwo rolne w Sielcu. Po napaści hitlerowskiej na Polskę, Resler aktywnie zaczął działać w gestapo. Jego zbrodnie szybko stały się głośne. 11 marca 1943 roku Resler urządził sławny „rajd śmierci”, w czasie którego objechał z silną obstawą Osiek, Gieraszwice, Sulisławice, Suliszów i Koprzywnicę, pozostawiając wszędzie za sobą trupy.

Plan likwidacji Reslera opracowywany był w gajówce Jedynaków koło Grzybowa. Stacjonujący tam dowódca podobwodu AK Szydłów kpt. Piotr Kabata ściągnął specjalnie do realizacji tego zadania 20 osobową grupę dywersyjną. Na miejsce zasadzki wybrano przebiegający przez las odcinek szosy między Staszowem a Rytwianami. Tędy zazwyczaj gestapowiec wracał do swojego domu w Sielcu. 23 marca przez cały dzień czekali na niego czterej partyzanci. Bez rezultatu.

Nocą wrócili do gajówki, a kapitan Kabata wysłał w ich miejsce drugą zmianę. Około południa na drodze pojawiło się dwóch rowerzystów. Jeden z nich był w mundurze żandarma, drugi miał na sobie cywilne ubranie. Rozpoznano go bez trudu, między innymi po długich, charakterystycznych wąsach. To był Andrzej Resler. Padł strzał. Gestapowiec zważył się na ziemię, lecz nie zginął od razu. Zdążył jeszcze wyciągnąć rewolwer, kiedy dosięgła go następna tym razem śmiertelna kula.

Partyzanci przeprowadzili bardzo dużo akcji dywersyjnych przyczyniając się tym do wyzwolenia naszej ojczyzny. Organizując ten rajd rowerowy pragniemy oddać hołd tym co prowadzili walkę o niepodległość Polski. Nie szczędzili oni sił, swojego młodego życia dla Ojczyzny. Chcemy aby pamięć o nich była ciągle żywa.

Marzanna Tomporowska

